



Argentum Sw-0,5/1/GCG-6/4

Założyciel Argentum od początku pozostaje wierny filozofii wytwarzania kabli z czystego srebra. Materiał został wybrany nie tylko ze względu na najwyższą spośród wszystkich metali przewodność, ale także właściwości chemiczne i brzmieniowe.

Firma nie ucieka od stereo-typu srebra, ale stara się wydobyć maksimum jego zalet. Stawia na rzetelne i otwarte podejście do tematu. Zamiast audiofilskich opowieści o nawijaniu ekranów w nocy o północy, w materiałach informacyjnych znajdujemy konkrety techniczne.

Srebro jest poddawane rafinacji, a jego czystość potwierdza certyfikat wydany przez Urząd Probierczy w Krakowie. Następnie materiał przechodzi proces obróbki plastycznej, w czasie której naprężenia powierzchniowe są usuwane poprzez wyżarzanie. Kierunkowości przeciwdziałają naprzemienne układanie gotowych drucików. W roli dielektryka występuje najczęściej teflonowa taśma i przestrzeń powietrzna utworzona wokół wiązek przewodnika. Produkcja odbywa się ręcznie, a kable są dostępne tylko na zamówienie.

Do recenzji dostarczono komplet złożony z najtańszej łączówki i przewodu głośnikowego zajmującego środkową pozycję w katalogu.

Budowa

Konstrukcja interkonektu Sw-0,5/1 jest o wiele skromniejsza niż w przypadku flagowych modeli, ale produkcja przebiega tak samo. Kabel ma konstrukcję koncentryczną i składa się z siedmiu drutów o średnicy 0,32 mm. Żyła powrotna to



ocynowana plecionka OFC. Zewnętrzna koszulka styłonowa jest bardzo wytrzymała. W opakowaniu znajdziemy mnóstwo dokumentów, ładną torebkę na kabel oraz jego odciętą próbkę.

Taką samą oprawę ma kabel głośnikowy, jednak tutaj w zamykanym na rzep pokrowcu znajdziemy również próbnik elektryczny i torebkę z intrygującymi dodatkami. To system ekwipotencjalizacji ekranu, a więc akcesoria potrzebne do tego, aby dodatkowy przewód widoczny na zdjęciach podłączyć do obudowy wzmacniacza. Producent przytacza opinie ekspertów, którzy uważają, że nie podłączone do niczego ekranowanie kabla jest odpowiednikiem rury otwartej z obu stron – w zasadzie do niczego nie służy, a może nawet zepsuć brzmienie, ściągając

wtórne zakłócenia. Do terminali wyjściowych należy więc przykręcić nakładki ze śrubami zakończonymi ostrymi kołcami (aby doszło do elektrycznego połączenia kołców z obudową wzmacniacza), a następnie przymocować do nich końcówki przewodów.

GCG-6/4 ma konstrukcję symetryczną i składa się z czterech żył w układzie czterech gwiazd. Każdą z nich tworzy 19 polewowanych srebrnych drucików o średnicy 0,32 mm. Pierwsza izolacja wiązki przewodzącej to teflon i przestrzeń powietrzna, utworzona w wyniku opasania taśmą PTFE.

Oba kable mają niebieskie koszulki, przypominające linki wspinaczkowe. Nic w tym nic dziwnego, bowiem założyciel firmy jest miłośnikiem nie tylko muzyki i sprzętu hi-fi, ale też górskich wypraw.

Brzmienie

Argentum nie kryje się ze swym srebrnym charakterem. Gra żywo i bezpośrednio, a w zakresie wysokich tonów prezentuje mnóstwo detali. Delikatne rozświetlenie jest słyszalne, ale nie kładzie się cieniem na ogólnej neutralności i rzetelności przekazu. Prawdopodobnie duża w tym zasługa łączówki, brzmiącej bardziej neutralnie. Więcej srebrnego charakteru prezentuje głośnikowy GCG 6/4. Stawia na rozdzielczość, szybkość i mikrodynamikę. Żałuję, że w trakcie testu nie mogłem sprawdzić, jak kable rozegrają się po kilkunastu dniach.

W miarę słuchania bowiem stopniowo zniknęła nerwowość, a pojawiało się coraz więcej gładkości i płynności.

Konkluzja

Prawdziwe srebrne kable w zachęcającej cenie.

Argentum Sw-0,5/1/GCG-6/4

Cena/długość: 345 zł/1 m (łączówka)
+ 825 zł/2 x 2,5 m (głośnikowe)

Ocena:

Brzmienie:	●●●●●
Jakość/cena:	●●●●●